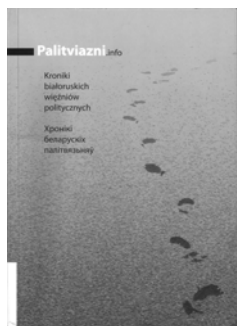


w dziurawych szmacianych butach. Spacer – czyli trzymetrowy goły mur, podwórko o wymiarach trzy na sześć kroków (!) i siatka z drutem kolczastym pod napięciem. Po pierwszym razie na długo odechciewa mi się znów wychodzić, ale tylko do momentu, kiedy przychodzi świadomość, że niebo, choćby nawet w tej klatce, jest mimo wszystko lepszą opcją niż wciąż ten sam brudnobiały sufit z niegasnącą przez 24 godziny na dobę żarówką...” – to fragment pamiętnika białoruskiego więźnia politycznego Ihara Aliniewicza, który ukazał się niedawno w postaci książkowej pod tytułem *Jedu u Mahadan (Jadę do Magadanu)*. Autor otrzymał nawet Nagrodę Literacką im. Franciszka Alechnowicza ufundowaną w 2013 roku przez Białoruski PEN Club i Radio Svaboda. Nagroda „dla najlepszego utworu napisanego w więzieniu”, jak zastrzegają organizatorzy, ma być wręczana, „dopóki sytuacja w kraju będzie stwarzać do tego podstawy”. W 2013 roku nominacje otrzymało dwanaście tekstów (w tym rękopisy i fragmenty publikowane na łamach prasy), między innymi autorstwa Alesia Bialackiego, Zmiciera Daszkiewicza, Alesia Kirkiewicza, Anatola Labiedźki, Pawła Siewiaryńca i Iryny Chalip.

Warto jeszcze przytoczyć dwa urywki z więziennych zapisków Aliniewicza, który sporo miejsca poświęcił naczelnikowi więzienia, „mistrzowi manipulacji”, pułkownikowi Arłowowi. Jedna z jego złotych myśli brzmi: „Świat – to stado wilków. Silniejsze stado zawsze będzie próbowało wycisnąć, co się da ze słabszego sąsiada. Utożsamiam się ze

## Zrobię wam Guantanamo



Palitviazni.info.  
*Kroniki białoruskich więźniów politycznych.*  
*Хронікі беларускіх палітвязняў*, Katowice 2013

„Pierwszy spacer po mokrym śniegu,

swoją zgrają, a jej dobro – to dobro mojej rodziny, bliskich, krewnych”. I jeszcze cytata z naczelnika: „Zrobię wam tutaj Guantanamo!”. Aliniewicz, opisujący różne psychotechniczne sztuczki, przesłuchania, manipulacje, którym był poddawany, a także przemoc fizyczną, w końcu dochodzi do wniosku, że „domniemanie winy – to główne *credo* systemu karnego (lepiej nie da się go określić) białoruskiego reżimu. Oto cała moralność i praworządność państwa białoruskiego”.

Czytając *Kroniki białoruskich więźniów politycznych*, można się jedynie utwierdzić w tym przekonaniu. Spośród 187 osób, których króciutkie biogramy zostały zamieszczone w książce, wiele trafiło do więzienia tylko za to, że znaleźli się na placu 19 grudnia 2010 roku, choćby nawet nie mieli wcześniej żadnych związków z polityką. Jeden z bardziej absurdalnych przykładów represji to kara grzywny dla Anatola Bukaczewa za napisanie listu do redakcji jednego z lokalnych czasopism, w którym skrytykował wydatkowanie publicznych funduszy na festiwal Słowiański Bazar, będący synonimem przaśnego, słowianofilskiego kiczu w rytmach disco polo (list nawet nie został wydrukowany, od razu wylądował w lokalnym oddziale KGB).

Bohaterami książki są oczywiście także działacze z prawdziwego zdarzenia, politycy, przedsiębiorcy, członkowie różnych niezależnych organizacji. Wszystkie te „biografie prześladowań” mają wspólny mianownik i przypominają o jednym: na Białorusi niebezpiecznie jest podejmować jakiegokolwiek niezależne inicjatywy

obywatelskie. Udział w demonstracji czy wstąpienie do niezależnej organizacji o charakterze społecznym lub politycznym oznaczają świadome narażanie się na represje i długie, bolesne spotkania ze zgrają wilków z KGB. Osobno trzeba wspomnieć o niepokornej twórczości (od napisu na murze, przez prześmiewcze animacje, po happeningi), a także o biznesie. Wynika to z natury aparatu państwowego, będącego strukturą podlegającą ścisłej centralizacji. Już sam fakt, że prezydent osobiście wyznacza rektorów wyższych uczelni, a w zakładach pracy są „oddziały ideologii państwowej”, mówi sporo o filozofii białoruskiej władzy.

Książka wydana przez Fundację Rozwoju Inicjatyw Demokratycznych we współpracy z białoruskim Centrum Praw Człowieka „Viasna” zawiera 187 biogramów ułożonych alfabetycznie. Jest to dodatek do głównego projektu – strony internetowej [Palitviazni.info](http://Palitviazni.info), która znacznie lepiej niż książka zaspokaja potrzeby informacyjne. Przede wszystkim na stronie można ułożyć biogramy osób represjonowanych historycznie – według dat, można też je wyselekcjonować według poszczególnych spraw politycznych, prześledzić, kto obecnie przebywa w więzieniu, przeczytać osobno wszystkie wiadomości dotyczące danej osoby. Na bieżąco są podawane aktualności dotyczące sytuacji więźniów i prześladowań, jakim obecnie podlegają, można też znaleźć adresy do korespondencji. Najważniejszym zadaniem tej książki wydaje się więc przede wszystkim skupienie uwagi czytelników na problemie i odesłanie ich na stronę [Palitviazni.info](http://Palitviazni.info),

na której w czterech wersjach językowych uzyskają wyczerpujące informacje o sytuacji więźniów politycznych na Białorusi.

Ze względu na specyficzny charakter tej publikacji wytykanie edytorskich błędów nie ma większego sensu. Zdarzają się błędy rzeczowe w datach, błędy w tłumaczeniu na język polski. Rzuca się w oczy brak konsekwencji w terminologii związanej z nazewnictwem administracyjnym na Białorusi przyjętym w książce – w różnych miejscach mamy okręgi, obwody, a nawet powiat i gubernię. Razi też nieprawidłowa odmiana nazwiska Jakuba Kołasa, który został Jakubem „Kołasą”. Są to jednak sprawy drugoplanowe. Misją tej publikacji jest przede wszystkim przypominać, że na Białorusi mimo pozornej ciszy „coś jest nie tak”.

*Joanna Bernatowicz*

